



Czy pamiętasz jeszcze, czego
cię uczył dzień bierzmowania?

List Pastorski.

Czy pamiętasz jeszcze, czego cię
uczył dzień bierzmowania?

List Pasterski

wydany

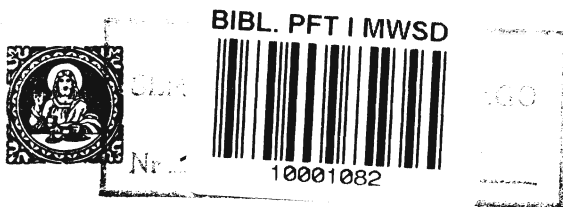
na początek Wielkiego Postu

1918 r.

przez

Adolfa,

Księcia-Biskupa wrocławskiego.



Wrocław.

Czcionkami drukarni „Schles. Volksztg.” we Wrocławiu.

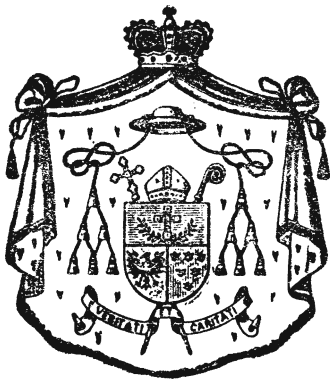
1918.



II-764
KAZ.

Treść.

Znaczenie Sakramentu Ducha św.	3
Obowiązki bierzmowanego:	
1. O odważnem wyznawaniu wiary	7
2. O wewnętrznem życiu religijnem	14
3. O duchu jedności	23



Adolf,

ze zmiłowania Bożego i łaski Stolicy Apostolskiej

Księżę-Biskup Wrocławski,

Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim Wiernym

Diecezji Wrocławskiej

pozdrawienie i błogosławieństwo w Panu.

Kochani Dyecezyanie!

Czy wiecie, kochani dyecezyanie, które to chwile w życiu biskupa należą do najwznioślejszych? Zapewne dzień, w którym biskup udziela sakramentu kapłaństwa. Potem dzień Bożego Ciała jako dzień tryumfu przedwiecznego Arcykapłana. Następnie niejedna chwila radosna, kiedy arcybiskup zwiedzając i bierzmując wiernych, widzi siebie otoczonego kwiatem młodzieży, która pragnie wzmocnienia z góry ku walce życiowej. Również dzień poświęcenia kościoła, gdy opuszczona gmina otrzymuje nowy dom Boży jako źródło błogosławieństwa. Niemniej podnoszą mnie na duchu i przejmują owe ciche chwile, kiedy spisuję list pasterski do moich dyecezyan.

Widzę przed oczyma duszy wszystkie parafie rozległej diecezji. Każdemu pragnąbym powiedzieć słowo, któ-

reby oświeciło, pocieszyło, napomniało i podniosło na duchu. Pragnąłbym mówić o czasie ciężkim i pełnym powagi, który przeżywają dziś ojczyzna i Kościół, pragnąłbym mówić do wszystkich moich wiernych przebywających na polach walki, do których nie mogę podażyć dlatego, że nieustający napływ zajęć w rozległej dyecezyi wypełnia mi każdą godzinę. Pragnąłbym mówić o niebezpieczeństwach zagrażających królestwu Bieżemu na ziemi, o walkach toczących się w duszach o wieczne zbawienie, o ofiarności i wierze niezachwianej, z której wypływa pokój serca. W słowa ludzkie pragnąłbym wylać nadmiar miłości, którą oblubienica Chrystusowa, Kościół nasz św., ku dzieciom swym pała, a zarazem pragnąłbym głośnem wołaniem zbudzić leżących w niemocy duchowej, gdy nieprzyjaciel pełną dłońią rozrzuca kąkol.

Nie wszystkiego objąć może krótki list pasterski. Niech zatem list niniejszy będzie dalszym ciągiem owych listów pasterskich, które powstały z powodu wojny. W pierwszym roku wojny zastanawialiśmy się nad miłosierdziem chrześcijańskim, nad miłością, co jaśnieje uczynkami litości w czasach nienawiści. Drugi zaś rok zgromadził nas około krzyża Jezusowego, tego źródła pociechy i mocy. W trzecim roku wojennym dzwony, które tymczasem również stały się ofiarą wojny, żegnały nas wołaniem o pokój temi słowy: Królu chwały, przyjdź z Twoim pokojem. Obecnie, w czwartym roku wojny módlmy się pokornie do Ducha św., od którego jedynie spodziewać się możemy owych trzech cennych darów: miłości, mocy i pokoju.

On to jest, który postanowił biskupów, aby zarządzili Kościołem. Duch św. jest duszą Kościoła katolickiego. Stąd też dla was, Najmilsi w Chrystusie, ów dzień był najbardziej obfitym w błogosławieństwo, gdy w św. sakramencie bierzmowania udzieliły się wam wszystkie dary Ducha św. Czego was uczył ów dzień, to pragnę wam wszystkim dzisiaj w pamięci odświeżyć.

Jak najczęściej wspominaj ową chwilę, gdy stawałeś

przed następcą apostołów, kiedy spoczęła ręka jego na twojej głowie, kiedy czoło twe namaszczał chrzyżmem św. i modlitwą swą spraszał na ciebie dary Ducha św. Gdyś został naznaczony znakiem krzyża św., wtedy otrzymałeś na duszy Boskie znamię wzmacniające twą wiarę. Wtedy to dążenie twe do doskonałości otrzymało „moc z wysokości“¹⁾. Wtedy to „miłość Boża rozlana została w sercu twojem przez Ducha św., który ci dan jest“²⁾.

Podobnie jak w chrzcie św. udzieliły ci się pierwiastki owych trzech cnót, wiary, nadziei i miłości, tak sakrament bierzmowania zaszczerpił w sercu twojem siedm darów Ducha św.

Obym jasno mógł ci wykazać całą doniosłość chwili bierzmowania twego, — wykazać ci, jak Duch Boży wzbudził nowe życie w świątyni serca twego przez owe siedm darów, które jakoby w skarbnicy w Sercu Jezusa spoczywały. Chcesz poznać działanie owych siedmiu darów, rozejrzyj się w każdym okresie historii Kościoła świętego. Wszakże wszystko co wielkiego i świętego chrześcijaństwo dokonało w ciągu dziewiętnastu wieków, wszystko co wzniosłego i zbożnego mieści się w sercu chrześcijanina, w rodzinach i gminach chrześcijańskich, wszystko to są promienie wychodzące od Ducha św. Wszyscy męczennicy i wyznawcy, święci mężowie i niewiasty, wszyscy Święci Pańscy w chwale niebieskiej poświadczają, że jedynie moc Ducha św. tak potężnie się w nich objawiła w dniach nawiedzenia.

Dni nawiedzenia czekają i nas. Po strasliwym zmaganiu się wszystkich narodów w tej wojnie światowej przeczuwają wszyscy, że zbliża się przewrót w urządzeniach publicznych i w życiu duchowym narodów. Czy po długiej zawierusze zakwitnie wiosna nad ziemią krwią zroszoną? Czy też po wyczerpaniu się siły narodu i po wszystkich przesileniach życia gospodarczego nastąpi obniżenie ducha narodu pod względem religijnym i obyczajowym jako przesilenie najgroźniejsze?

¹⁾ Łuk. 24, 49.

²⁾ Rzym. 5, 5.

„Schorzałe jest ciało społeczeństwa ludzkiego“, tak czytaliśmy w odpowiedzi danej Ojcu św. przez wysoką osobistość polityczną w dniu 19-go września 1917 r. na orędzie jego pokojowe. Czy ciało to schorzałe przyjmie odpowiednie lekarstwo, a następnie, czy dozna pożądanego wyzdrowienia?

Zerwane są więzy łączące dotąd narody ziemi. Czy ziści się modlitwa Ojca św. o pokój, błagającego, aby „ludzie znowu złączyli się pocałunkiem pokoju?“

Trwożliwe to pytania! Z prawdziwą troską spoglądają wszyscy w przyszłość mrokami nam zastoniętą.

Jedna moc zdoła nam przynieść ratunek: moc, która w ognistych językach zstąpiła w chwili, gdy z rozporządzenia Bożego po upadku starego świata miał przyjść nowy porządek rzeczy, a doskonalsze życie duchowe objawić się miało ludzkości z łona Bożego.

O tej to mocy Ducha św. pragnę w niniejszym liście pasterskim wam dzisiaj mówić, kochani dyecezyjanie. Święty Duch Boży jest wiecznie żywy i wiecznie ożywiający. Bez Niego wszelkie życie jest tylko pozorem życia.

Tą mocą z góry i my się cieszymy. Jako Chrystus, wieczna Prawda, przed Swem odejściem przybiecał nam Ducha św., aby z Kościołem Jego „mieszkał na wieki“¹⁾, tak zaprawdę mieszka Duch św. w świętym Kościele powszechnym; tak zaprawdę ożywiając nawiedza serca nasze, podobnie jak nawiedził serca pierwszych chrześcijan przez włożenie rąk Apostołów.

Oto nasza nadzieja, oto nasze lekarstwo: Duch św., co się objawił w dzień Zielonych Świąt, Duch, co się objawia w dniu bierzmowania.

Wołajmy i módlmy się do Niego w godzinie nawiedzenia! Tak życzy sobie nasz Kościół. Kiedykolwiek Kościół podejmuje jakąś ważniejszą sprawę, rzuca się najpierw na kolana i woła ku niebu: „Veni Creator Spiritus“, „Przyjdź Duchu Stworzycielu!“ A usta

¹⁾ Jan 14, 16.

Apostołów nie przestawają słać tego, co Duch św. działa i sprawuje.

O trojkiej działalności, o trojakiem objawieniu Ducha św. czasom naszym szczególnie potrzebnem dzisiaj ma się rozwdzić słowo me pasterskie. Są to owe trzy cnoty: odważne wyznawanie wiary, zamiłowanie do życia wewnętrznego i jedność. Abyś w tych cnotach się ćwiczył, napomina cię dzień bierzmowania.

Czy często o tem myślisz?

I. Odważne wyznawanie wiary.

Chrystus wymaga od ciebie, aby wiara twoja miała dwa przymioty, aby była wewnętrzną i zewnętrzną. Twa wiara ma być mocnem przekonaniem wewnętrznem, a na zewnątrz ma się objawiać odważnem jej wyznawaniem. Jedno bez drugiego nie może się ostać. Niechaj w twem sercu światło wiary jaśnieje jako źródło najgłębszej wiedzy o Bogu; szczere przejęcie się skarbami wiary i zasad katolickich niech coraz bardziej się staje dla ciebie życiem uszczęśliwiającem. Otóż wiara wewnętrzna. Równocześnie w całym zakresie życia twego odważnie wyznawaj twą wiarę słowem i czynem. Otóż Credo, które swe znamię wycisnąć powinno na twem życiu zewnętrznem.

Tak było w pierwszym dniu Zielonych Świąt. Ognistymi językami zstąpił Duch św. na pierwszych chrześcijan. Równocześnie z ogniem znamieniem na ich czołach w sercach ich zapanowało nieopisane szczęście, jakim jest wyraźne poznanie wiary i radosne przejęcie się nią, a zarazem odczuwali niezwalczoną potrzebę, aby wobec całego świata świadczyć o szczęściu tej wiary. Z tej silnej wiary wewnętrznej wypłynęło owe potężne pierwsze kazanie św. Piotra, tej opoki Kościoła.

Tak też u ciebie, kochany bracie w Chrystusie, ma się sprawdzić tajemnicza łaska Zielonych Świąt. Znamię ogniste nad głowami apostołów cudem Bożym się objawiające i nad twojem czołem zabłysnęło przez łaskę

sakramentalną, gdy chrzyżmo, jakby zaczerpnięte z oleju siedmiu lamp świecznika umieszczonego w przybytku świętym, namaściło twą głowę przez bierzmowanie. Wtedy to owe niezatarte znamię na duszy twojej się wycisnęło: zostałeś poświęconym na świątynię Ducha św.¹⁾. Wtedy to zostałeś pasowanym na rycerza Chrystusowego, a broń duchową otrzymałeś w owych siedmiu darach, abyś umiał mężnie walczyć za sprawę Chrystusa. Dlaczego jednak wewnętrzna wiara nie wystarcza? Dlaczego obowiązkiem twoim jest odważne wyznawanie wiary na zewnątrz?

Po pierwsze: Ponieważ tego wymaga Chrystus Pan, Król prawdy przedwiecznej. Sztandar Jego królewski rozwinął się na Golgocie. Swój znak królewski wycisnął na twem czole w sakramencie bierzmowania. Posłuchaj więc hasła Chrystusa w walce duchowej: „Kto mnie wyzna przed ludźmi,“ tego tylko zaliczać będę do moich wiernych; „wyznam go Ja też przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiech“²⁾. Bez odważnego więc wyznawania wiary nikt nie otrzyma nagrody na sądzie.

Po drugie: Ponieważ wyznawać publicznie wiarę św. powinienes ze względu na świętą matkę twoją, Kościół katolicki. Od dnia ustanowienia aż do końca czasów walczy Kościół św. z wrogami niezliczonymi. Skąd ta walka? Powodem jest to: Walka przeciw Kościołowi jest walką przeciw Chrystusowi samemu. Albowiem w Kościele swoim Chrystus żyć nie przestaje. Przeciw Kościołowi zatem muszą się skierować koniecznie wszelkie napaści wrogów Chrystusa. Kościół jest też i matką twoją. Czy dziecię może spokojnie patrzeć, jak się matkę jego znieważa? Cóż czyni dzielny syn, szlachetna córka, jeżeli matkę się oczernia? Tym ściślej łączą się z matką i otaczają ją silnem kołem jako obrońcy. To i twojem zadaniem w czasach wrogich Kościołowi rozruchów. Matki powinienes się trzymać, do matki się przyznawać.

1) 1. Kor. 6, 19.

2) Mat. 10, 32.

Trzecim powodem, który cię obowiązuje, abyś otwarcie wiarę wyznawał, jest stosunek twój względem współbraci. Mężne wiary wyznawanie wzmacnia twych braci. Tchórzliwość zaś zaraża. Tysiące braci twoich ma prawo żądać od ciebie przykładu zachęcającego. Otóż obowiązek apostołski, który każdy w właściwym swoim zakresie życia pełnić powinien: Uczony wśród warstw wykształconych, prosty robotnik wśród swoich towarzyszy, akademik wśród swoich kolegów, żona w świętem zaciścu rodzinnem, a nawet dziecię wśród dzieci.

Nie wymawiaj się, jakobyś nie miał wpływu daleko sięgającego. To nieprawda. Tysiące takich co żyło w skromnych warunkach życiowych, za zrządzeniem Bożem wywierało wpływ potężny. W tym twoim zakresie masz być apostołem. Na to otrzymałeś w sakramencie bierzmowania Boskie dary mądrości, umiejętności i mocy z góry. Niedługo nadejdzie dzień, kiedy sędzia zapyta się ciebie, jak użyłeś tych cennych talentów. W dniu sądu znak krzyża św., w bierzmowaniu na czole twem położony, ma dać świadectwo, że twoje mężne wiary wyznawanie zbudowało i wzmocniło braci twoich, żeś pomagał gromadzić ich pod sztandarem Chrystusa, żeś chwiejącym się dodawał otuchy. Wzniosło to zaprawdę i święte zadanie!

Nie o to więc chodzi, czyś w życiu publicznem piastował wysokie urzędy, ale o to, jak właśnie w twoim szczególnym zakresie życia używałeś owych siedmiu talentów, udzielonych ci w sakramencie bierzmowania.

Czy w pierwszych czasach chrześcijańskich najprostszy ludzie, robotnicy i niewolnicy, skromne niewiasty i słabe dzieci nie działali jako prawdziwi apostołowie Chrystusa, każdy w swoim otoczeniu? Jak radośnie podnosili namaszczone czoło, ilekroć chodziło o otwarte wyznanie wiary, na przekór prześladowcom! Czyż nie jaśnieje teraz po wszystkie wieki na ich czole krzyż św. jako znak chwały i nagrody za mężne wyznawanie wiary?

Zwłaszcza w czasach dzisiejszych koniecznem jest

otwarte wyznawanie wiary. Czy nie widzisz, jak dzisiaj każdy pragnie występować jawnie? jak każdy dąży do tego, aby uzyskać zwolenników? jak właśnie stronnictwa wrogie Kościołowi najbutniej zadzierają głowę, aby całkowicie opanować opinię publiczną? Nam zaś katolikom chcą zamknąć usta. „Aleć ta jest godzina wasza i moc ciemności,” powiedział w rozstrzygającej chwili nasz Zbawiciel i Mistrz¹⁾. W takich czasach królestwu Chrystusowemu tchórzliwością i połowicznością służyć nie można. „Pracuj jako dobry żołnierz Chrystusa Pana!” Tak napomina apostoł narodów²⁾.

Do każdej walki potrzeba broni. Ziemskie walki wymagają ziemskiej broni. Gospodarcze walki stacza się bronią gospodarczą. Walka duchowa wymaga broni duchowej. To jest broń, którą św. Paweł, najwaleczniejszy z apostołów, nazywa zbroją światłości³⁾. „Weźcie zupełną zbroję Bożą, tak napomina⁴⁾, abyście mogli sprzeciwić się w dzień zły!” A potem wylicza części tego uzbrojenia: pas prawdy, pancerz sprawiedliwości, tarczę wiary, przyłbicę zbawienia i miecz ducha.

Cóż oznaczają te obrazowe słowa apostoła o duchowej zbroi? Cóż to za broń?

Pierwszą bronią, którą Duch św. nam podaje, to głęboka i stała wiedza religijna. Uczy tego doświadczenie. Ci, którzy w szkole katechizmu najgorzej się uczyli, stali się później najgłośniejszymi krzykaczami przeciw Kościołowi i księżom. Ale katolik doskonale znający zasady swej wiary, uśmiecha się tylko na niedorzeczne zarzuty przeciwko naszej świętej religii. Ktokolwiek całym sercem pojął wspaniałość i siłę naszej św. wiary, ten przenigdy nie porzuci przedwiecznych prawd gwoili gadaninom niedowiarków. — Nasi żołnierze w polu umieją o tem coś powiedzieć. Niejeden, który już w dzieciństwie nie brał poważnie ni wiary ni Ko-

1) Łuk. 22. 53.

2) II Tim. 2, 8.

3) Rzym. 13, 12.

4) Eph. 6, 13 itd.

ścioła, w rowach strzeleckich stał się ofiarą zapatrywań bezreligijnych. Tysiące znów innych wracają z wiarą pogłębiłą i z wzmocnionem poczuciem religijnem. Nam kapłanom sprawia serdeczną radość, gdy dowiadujemy się z prostej rozmowy z urlopnikami, jak religia stała się dla nich prawdziwą potrzebą serca, więcej niż kiedykolwiek, jak wśród wszelakiego znoju na polach walki i wśród smutnych występków, na które byli zmuszeni patrzeć, ich oczy zwracały się z ufnością i gorącą modlitwą do Tego, który jest wiecznie Prawdziwy i Wierny, do Boga, w którego rękę nawet największe nieszczęścia stać się mogą środkiem zbawienia ludów.

Drugą bronią wyznawców Chrystusa jest wyćwiczenie przeciwko nowoczesnym napaściom na wiarę. Kto niewprawny, niewykszkolony, ten się miesza wobec podstępnych zasadzek. Nowe sposoby napadów wymagają nowego wyćwiczenia obrońców. Tak też wojska nasze się ćwiczą przeciw nowym sposobom wrogów naszych. Podobnego ćwiczenia wymaga walka duchowa.

Umieć odpowiedzieć każdemu domagającemu się od nas sprawy z wiary naszej, to jest obowiązkiem naszym honorowym podług nauki apostoła¹⁾. Z siłą szczerzego przekonania powinienes umieć powiedzieć: Wiem, czem dla mnie jest wiara św.; jestem katolikiem i pozostanę nim aż do ostatniego tchu, bo wiarę moją znam i kocham. Jestem wiernie oddany Kościołowi, albowiem oddanym być Kościołowi, to znaczy być oddanym Chrystusowi, dlatego że Chrystus nieustannie żyje w Swoim św. Kościele.

Wprawiajcie się, wy młodzieńcy i dziewice, w tej obronie waszego najcenniejszego skarbu, świętej wiary waszej. Podobnie jak w pierwszych walkach o wiarę Chrystusową słabe dziewice i młodzieńcy zmuszali do milczenia sędziów i mędrców pogańskich przez swe jasne i stanowcze odpowiedzi, tak i do każdego z nas odnosi się to wezwanie: Zдай sprawę z wiary twojej!

¹⁾ I Piotr 3, 15.

Stąd cieszę mnie, że towarzystwa katolickie, towarzystwa młodzieży i związek kobiet swoich członków ćwiczą w bronieniu wiary. Katolikom z wykształceniem akademickim gorąco polecam „stowarzyszenie ku pielęgnowaniu zasad katolickich“. Dużo dobrego działają apologetyczne zeszyty „towarzystwa ludowego“ i pouczające wykłady o konieczności szkoły wyznaniowej.

A teraz jeszcze jedno pytanie zwrócone do waszego sumienia, do was wszystkich, kochani dyecezyanie: Czy spełnialiście wszyscy obowiązki, jakie macie względem prasy katolickiej? Czy umiecie ocenić owe wysokie zadanie, które prasa ma spełnić? Ma ona wywalczać uznanie publiczne dla zasad i pojęć katolickich o świecie i życiu, udowodniać ich zgodność z rozumem i umożliwiać im błogi wpływ na życie narodu, dalej bronić praw i wymagań Kościoła stąd wynikających. W coraz to nowej szacie powstają stare zarzuty przeciw wierze i Kościołowi. Dlatego też prasa katolicka oprócz swego zadania politycznego ma obowiązek stać zawsze na straży, aby godnie bronić Kościoła. Ma to wielkie znaczenie dla każdego z nas w nigdy nie cichnącej walce duchowej. Czy może sam jesteś obojętny na to, jakie zasady przez dzienniki wrogie Kościołowi udzielają się tobie i twoim o Chrystusie i Kościele, o obyczajach i wychowaniu, o szkole i rodzinie, o porządku dotyczącym spraw świeckich i Bożych? Wierność względem prasy katolickiej jest obowiązkiem wyznawców zasad katolickich w czasach naszych burzliwych i rozstrzygających.

Te napomnienia odnoszą się także do mężów katolickich, którzy obecnie już czwarty rok wojenny przebywają na polu walki. Za ojczyznę gotowicie poświęćcie swe życie; to też wróciwszy bróńcie najwyższych skarbów ojczyzny: owych skarbów, które niedawno temu wspólne orędzie biskupów waszych poważnemi słowy waszej opiece polecało.

Trzecim środkiem, trzecią bronią odważnych wiary wyznawców jest wierne wypełnianie obowiązków

religijnych. Kiedy wierni każdej niedzieli zwarcie gromadzą się około kazalnicy i ołtarza, uroczyste wtedy wyznawają wiarę wobec nieba i ziemi. Nawet ci, którzy nie należą do Kościoła naszego, na takie wyznanie wiary spoglądają z wielką czcią. Tak to wspólne nabożeństwa pierwszych chrześcijan w Jerozolimie wywołały u ludu żydowskiego podziw i szacunek. — Przed laty pewien bardzo wysoki urzędnik państwowy, protestant, wyznał mi co następuje: Spędziłem wakacje w tym roku w okolicy czysto katolickiej; zdziwiło mnie, gdy widział, jak nawet mężowie z wykształceniem akademickim co niedzielę tak regularnie i nabożnie do kościoła uczęszczali. — Tej wierności względem Króla naszego Chrystusa, który co niedzielę gromadzi około Swych ołtarzy zastępy Swych wiernych, nie pozwalajmy sobie wydzierać! Ani opieszałość ani wzgląd ludzki nie powinien osłabiać wierności waszej, mężowie katolicy. Zwłaszcza wy mężowie, którzyście wytrzymali w kraju nieprzyjacielskim huragan ognia działowego, chyba nie cofniecie się tchórzliwie przed docinkami towarzyszy bez charakteru. Wy, którzyście nie znali trwogi wobec grożącej wam śmierci, w pokoju nie dajcie się zwyciężyć przez względy ludzkie.

Mężne wyznawanie wiary Pan Bóg już tu na ziemi dziwnie wynagradza. Jestto nagroda, którą dusza głęboko odczuwa. Wierne wyznawanie wiary, to przecież dowodem głębokiego utrwalenia w wierze i dla tego też źródłem wewnętrznego szczęścia. Prawdziwie szczęśliwym jest tylko ten katolik, który odważnie wyznaje swą wiarę. Istotnego szczęścia doznał św. Piotr, gdy wśród niewiernych Żydów odważnie wyznał: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!“. Serdecznego szczęścia doznała Magdalena, która mężnie wyznała Bóstwo Chrystusa, gdy wobec drwiących faryzeuszów nogi Jezusowe łzami obmywała; wtedy to spojrział Pan Jezus w oko odważnej pokutnicy; a wzrok ten wrócił jej pokój wewnętrzny. — Serdecznego szczęścia doznał odważny wyznawca na Golgocie, św. Jan Apostół, wśród najgłębszego smutku, gdy zstępował z Golgoty,

wytrwawszy jako jedyny odważny wyznawca przy Zbawicielu ukrzyżowanym.

Otóż nagroda za wierne wyznawanie wiary: głębokie szczęście wynikające z stanowczego przejęcia się wiarą. Tak to z pierwszym owocem Ducha św., z odważnym wyznawaniem wiary, łączy się drugi owoc sakramentu bierzmowania: wzrost wewnętrznego życia religijnego. Czy często wspominasz te dary niebieskie udzielone ci w dniu bierzmowania?

II. Zamknięcie do życia wewnętrznego.

Nikt nie zdoła okiem objąć ruin, któremi wojna światowa pokryła kraje. Chociaż nasza ojczyzna na ogół została zachowaną od spustoszeń, to jednak niewymownie wiele smutku i nieszczęść spadło na prawie wszystkie rodziny. A kto przejrzeć może szkody gospodarcze? Znacznie jednak smutniejszym niż wszystkie te straty byłoby dla naszego narodu obniżenie poczucia religijnego. O charakterze narodu świadczy przecież poważanie, jakim cieszy się u niego wiara w Boga i prawo Boże.

W wszystkich ciężkich walkach lud Izraelski się pocieszał, jeżeli zdołał zachować prawo przez Boga mu dane. Czyżby dla nas chrześcijan święte prawo Chrystusowe miało stracić swe znaczenie? Czyż przekraczanie dziesięciorga przykazań już wcale nie miałyby napawać nas lekciem? Powiedz sobie szczerze i otwarcie: czy poczytujesz sobie każde przekroczenie szóstego przykazania za najgorsze, co może obrazić twoje poczucie honoru?

Mówi się o zdziczeniu młodzieży. Czy skarga ta odnosi się tylko do młodzieży? Czy też owe zdziczenie weszło już w duszę narodu?

Gdyby to miało być ostatecznym wynikiem wojny, wtedy najpomyślniejszy pokój małoby nam przynieść korzyści. Chociażby wtedy nastał nowy okres gospodarczego rozkwitu, jednak trzeba by do nas zastosować słowa Objawienia św. Jana: „Iż mówisz, że jest bo-

gaty; a nie wiesz, iżes ty nędzny i ubogi i ślepy¹⁾. Gorzkie to orzeczenie w Objawieniu św. Jana. Apostół zaś dodaje to napomnienie: „Radzę ci, abys sobie kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego²⁾).

O tem złocie wspomnianem w Objawieniu św. Jana chcę dzisiaj mówić, o złocie, jakim jest wewnętrzne życie religijne, co pochodzi z Ducha św. Wewnętrzne życie religijne, to drugi owoc sakramentu bierzmowania, na który to niniejszy list pasterski zwraca waszą uwagę.

Wiadomo wam wszystkim, kochani dyecezyanie, że u ludzi doby dzisiejszej nie widzi się zamiłowania do życia wewnętrznego. Wojna i jej następstwa zwróciły wszystkie nasze umysły na zewnętrzne nieszczęścia i na ziemską nędzę. A jednak w czasach zewnętrznego ucisku serce ludzkie gorąco pragnie szczęścia wewnętrznego. Jestto tęsknota przejmująca, bardziej trapiąca, niż tęsknota żołnierzy za domem i rodziną. Ile razy pieśń o ojczyźnie zabrzmiała w rowach strzeleckich, mięknie serce najtwardszego bojownika, i w niejednym oku zakręca się łza. Najgłębszą tęsknotą jednak tęskni serce za inną ojczyzną, za owem cichem szczęściem, które Duch św. nam przyniósł z przedwiecznej ojczyzny i umieścił w świętych tajnikach serca. Jestto szczęście udzielone ci w dniu bierzmowania. Czy często wspominasz nauki dnia tego?

O szczęście to wewnętrznego życia religijnego gorliwie modlić się powinniśmy — modlić się, aby Bóg zesłał nam mężów i niewiasty, których życie wewnętrzne stałoby się narzędziem Ducha św. ku rozszerzaniu życia duchownego. Podoba się Bogu taka modlitwa. Czyż Bóg nie zesłał w czasach pogrążania się w tem tylko, co ziemskie, św. Franciszka z Asyżu, św. Teresy, św. Ignacego i autora dziełka o naśladowaniu Chrystusa? Przez takich mężów i takie niewiasty Duch św. działa ożywiająco wszędzie tam, gdziekolwiek znajdują się jeszcze szlachetne serca.

1) Objaw. 3, 17.

2) Objaw. 3, 18.

Niechaj ludzie światowi uśmiechają się na to, my chrześcijanie wiemy, że pieniądze i żołnierze nie rozstrzygają o przyszłym szczęściu narodu. Wiemy o tem, że z ubogiej chaty, gdzie mieszkała głęboka pobożność, i z zacisznej cell, do której się schronił duch życia wewnętrznego, już częste wyszła potęga duchowa, przeobrażająca duszę narodu. Bóg lubi kroczyć takimi skrytymi ścieżkami. „Zaprawdę, Tyś jest Bóg skryty, Bóg Izraelów, Zbawiciel¹⁾”. Temi skrytymi ścieżkami Boga chodził ten, który zamiłowaniem do życia wewnętrznego czerpie z Serca Jezusowego, z duszy Mistrza naszego.

Najpiękniejszym zadaniem naszym w czasie Wielkiego Postu jest, uczyć się u Jezusa, jak mamy się przejąć duchem życia wewnętrznego. Życie wewnętrzne Jezusa jest gwiazdą przewodnią dla nas. To jest istotne znaczenie poświęcenia się Sercu Jezusowemu.

Gdziekolwiek spojrzymy w życie Jezusa, wszędzie widzimy wewnętrzne działanie Ducha św.: owe działanie, które w dniu bierzmowania rozpoczyna się i w naszym sercu. Przypatrz się życiu Jezusa w Nazarecie. Życie to pracy znoonej, ale też wewnętrznego szczęścia, życie, nad którym unosił się Duch św., stwarzający w skrytości ubogiej chaty nowy świat wewnętrznej wielkości. — Przypatrz się w ewangelii pierwszej niedzieli postnej Panu Jezusowi w puszczy. W puszcze odległą zaprowadził Go Duch św., który się nad Nim objawił podczas chrztu w Jordanie. W nocach, na odludnych górach przez Jezusa spędzonych na modlitwie, Duch św. współbłągał w Sercu Zbawiciela. Na szczycie Taboru otaczał Go na odosobnieniu blask Ducha Bożego. Najmilsze chwile spędzał u dusz żyjących życiem wewnętrznym w Betanii i w duchowym złączeniu się z św. Janem w wieczniku.

Rys ten w charakterze Jezusa niech dla nas będzie gwiazdą przewodnią wobec niebezpieczeństwa grożącego zdziwieniem duszy narodu w czasie wojennym. To by-

1) Iz. 45, 15.

najmniej nie jest uczuciowością. O nie! W życiu wewnętrznym spoczywa tajemnica mocy i wielkości chrześcijanina. Wtedy to otrzymuje owo złoto, o którym wspomina Objawienie św. Jana, „złoto, doświadczone w ogniu“. Wtedy uzbraja się w „zbroję światłości.“

W nadchodzących tygodniach więc postnych idźmy na nowo śladami Jezusa, które nam wskazują drogę do życia wewnętrznego, a wraz z nią drogę do źródeł siły duchowej. Idąc tymi śladami, znajdujemy

1. Zbawiciela na modlitwie.

W czasie kuszenia i walki Pan Jezus uciekał się do żarliwej modlitwy. Tak czynił, gdy szatan zbliżał się do Niego; w czterdziestodniowej modlitwie objawił nam Pan tajemnicę zwycięstwa Swego. Tak czynił Pan Jezus i w owej chwili, gdy się gotował do walki śmiertelnej na Golgocie; udał się do Getsemani, aby uzbroić się modlitwą. Podobnie jak Zbawiciel w czasach walki uzbrajał się modlitwą, tak i my czynić powinniśmy. Ponieważ przeżywamy już czwarty rok wojny, a jeszcze rychłego końca przewidzieć nie można, przeto wielu z nas prawie już ulega zwątpieniu i zniechęceniu. Tu więc potrzeba modlitwy wytrwałej, aby i do nas zbliżył się anioł, któryby wzmocnił naszą siłę wewnętrzną.

Czy wszyscy jeszcze pilnie uczęszczają na nabożeństwa wojenne? Czyż wciąż jeszcze z prawdziwym przejęciem się odmawiacie modlitwę Ojca św. o pokój? Czy gromadzicie się w domu na różaniec u stóp Królowej pokoju?

Wierne trwanie na modlitwie jest obowiązkiem tak tych, co pozostali w domu, jak i żołnierzy w polu. Skoro żołnierz zaniecha modlitwy, życiu jego duchowemu zagraża stępienie umysłowe i zdziczenie. Albowiem rzemiosło wojenne to okrutne rzemiosło, które odwraca ducha od wszystkiego co wzniosłe i szlachetne, o ile modlitwa mocą nadprzyrodzoną nie podtrzyma tego, co w duszy jest szlachetnego. Niestety w polu nie nadarza się tak często sposobność do nabożeństwa i przyjmowania sakramentów św., jakby tego wszyscy pragnęli. Rozległość

pola walki i nagłe przerzucanie wojsk tego nie pozwala. Dlatego modlitwa żołnierzy samych powinna uzupełniać to, czego kapelani wojskowi dokonać nie zdołają.

Módlcie się więc, kochani żołnierze, abyście nie weszli w pokuszenie. Wszyscy przecież wiecie, jak niebezpieczne pokusy was czekają, którzy od lat już oderwani jesteście od spokojnych zajęć domowych, oderwani od dobroczynnych wpływów rodzinnych. Bóg jedyny może wam udzielić mocy niebieskiej, by haniebny upadek nie splamił czystości duszy waszej. Bóg pragnie was zachować w pokusach i też zachowa, o ile mężnie będziecie trwali na modlitwie.

Czas Wielkiego Postu wiedzie nas

2. do Zbawiciela pokutującego i cierpiącego.

Gdy Bóg zsyła na nas cierpienia i krzyże, język chrześcijański nazywa to „nawiedzeniem“ Bożem. Jestto słowo pełne ukojenia i słodczy w chwilach właśnie najcięższych cierpień. Co właściwie oznacza nawiedzenie Boże? To znaczy: Bóg pragnie serca nasze nawiedzić i w nich zamieszkać. Aby znaleźć wstęp do serca, odrywa je przez cierpienia i krzyże od wszystkiego, co ziemskie; i to w tym celu, aby oddało się życiu wewnętrznemu. Wtedy dopiero łaska i pokój Boży znajdują wstęp do serca. Otóż nawiedzenie Boże. Takim sposobem najboleśniejsze chwile mają nam wyjść na pożytek, jeżeli dobrze poznamy zamiary Boże.

Przeto proszę was wszystkich, kochani dycecyjanie: otwórzcie serca wasze dla wzniosłych i świętych myśli, które na kazaniach postnych usłyszycie i w których tajemnicze zamiary Boże poznacie.

Tych wzniosłych myśli Bożych łaknie dusza ukochanego ludu naszego. Poznają to z oznak niezawodnych. Poznają to z tego, że żołnierze katolicy w polu domagają się książek treści religijnej. Poznają to z tego, z jaką żarliwością wielu tysięcy się modli w naszych ślaskach miejscach odpustowych. Poznają to jeszcze wyraźniej z tego, jak bardzo u ludu naszego są ulubione rekolekcyje i misye.

O jakżeż wzniosłe i święte są dni rekolekcyi! W dniach rekolekcyi i misyi jasno poznajemy wspianą całość i cel Bożego dzieła odkupienia. Wtedy to wiara na nowo się ożywia, a budzi się radość z należenia do Kościoła katolickiego. Są to dni przenikające do głębi życie moralne każdego uczestnika. Dni rekolekcyjne i misyjne są wielkimi dniami odbudowy całokształtu życia wewnętrznego i pracy zawodowej. Są one zatem źródłem nigdy nie wysychającym owego daru Ducha św., który nazywamy życiem wewnętrznym.

Stąd niema dla biskupa większej radości, jak gdy w wszystkich warstwach, u duchowieństwa i u wszystkich stanów świeckich, budzi się pragnienie rekolekcyi, a w wszystkich gminach powstaje życzenie regularnego odnawiania duchowego przez misye. Zdrowy to objaw i wyraźna to cecha prawdziwie wewnętrznego życia religijnego. Jestto jedno z najbardziej pocieszających znamion czasów naszych niebezpiecznych i burzliwych.

Wy wszyscy, którzy już w skupieniu i dobrej woli braliście udział w rekolekcyach i misyach, powiedzcież mi, co odczuwaliście w sercu po ich zakończeniu? Odczuwaliście to, co odczuwali umiłowani apostołowie Jezusa, gdy zawołali na górze Tabor: Panie, dobrze jest nam tu być! Uczyńmy tu przybytki¹⁾). Zaznaliście pokoju Ducha św., a zarazem radosnego uczucia, że postępujecie na drodze poprawy i odnowienia, że postępujecie ku wierniejszemu wypełnianiu waszych obowiązków i ku chętnemu znoszeniu trudów połączonych z waszym stanem. Hasło podane przez apostoła w liście do Rzymian: „Pokój i wesele w Duchu św.”²⁾, hasło to było w ostatnim dniu misyjnym z oczu waszych i przebrzmiewało w głosie waszym, gdyście śpiewali Tedeum na zakończenie rekolekcyi i misyi.

Oby więc dla poszczególnych stanów i pararafii coraz częściej nadarzała się sposobność do rekolekcyi i misyi w czasach obecnych, kiedy wszystko pcha ku uze-

1) Mat. 17, 4.
Rzym. 14, 7.



wnętrznieniu, a wskutek wojny wzrasta w polu i w kraju zdżiczenie. Mianowicie towarzystwa religijne i stowarzyszenia dla różnych stanów powinny się przyczynić, aby wielu z ich członków mogło korzystać z tego daru Bożego. Im skwapliwiej się z niego korzysta, tym obficie tryska dla nas ten źródło, którego nazywam trzecim źródłem życia wewnętrznego; jest to

3. dar godnego przyjmowania sakramentów św. i dobrego korzystania z nich.

W dzieł bierzmowania lubię tłumaczyć młodocianym chrześcijanom, jak w naszej św. religii wszystko zmierza do wyrobienia i ustalenia charakteru. Lubię im wykazać, jak spowiedź jest pracownią Ducha św. i szkołą, w której Duch Boży pragnie stopniowo zaszczebiać w naszych sercach cnoty Serca Jezusowego przez wewnętrzne oświecanie i wewnętrzne pobudzanie. Pamiętajcie, kochani bierzmowani, jak wam przypomniałem, że teraz zamieszkuje w sercach waszych ten sam Duch św., który rządził Sercem Jezusa, i że teraz do was odnosi się słowo apostoła: „Którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi”¹⁾. Szkołą, w której rządzi nami Duch św., prawdziwą szkołą życia wewnętrznego, to dobre używanie św. sakramentu pokuty. Do niej przyłącza się z przeobfitem błogosławieństwem Komunia św. sakrament najściślej łączący nas z Bogiem.

Oto żywotny związek pomiędzy bierzmowaniem, w którym duch życia wewnętrznego do was przychodzi, a sakramentem pokuty, w którym ów duch stopniowo dokonuje dzieła oczyszczenia, i wreszcie Przenajśw. Sakramentem Ołtarza, w którym życie wewnętrzne Serca Jezusowego staje się dla was źródłem wewnętrznego życia jaknajbardziej uszczęśliwiającego. W żywotnym związku tych trzech sakramentów uwydatnia się tajemniczy zamiar Boży w sprawie zbawienia ludzkiego. Trzy źródła żywej wody z wyżyn wiekiustych tu się schodzą, aby i na tobie, mój chrześcijanie, spełniło się

¹⁾ Rzym 8, 14.

słowo Jezusowe: „Z żywota twego popłyną rzeki wody żywej, wyskakującej ku żywotowi wiecznemu¹⁾; to znaczy: życie wewnętrzne takiego serca jest początkiem wiecznego szczęścia dusz błogosławionych. „Obysь poznał dar Boży!“

Takie religijne życie wewnętrzne wprowadza radosną nutę życia wyższego także w zakres twój rodziny. Ton zaś i duch, panujący w rodzinie, po większej części ma swe źródło w owym sercu, pod którym dzieci nasze życie otrzymały. Jako źródło czwarte więc wewnętrznego życia religijnego stawiam

4. religijnie usposobione serce matki.

Często zapewne już zauważyliście, jak w każdej rodzinie zamieszkuje odrębny duch, panuje odrębny ton, odrębny nastrój łączy jej członki. W każdym narodzie, czy to usposobienia więcej miękkiego, czy też mniej serdecznego i prawie że szorstkiego, pożycie domowe w każdej rodzinie ma swoją odrębną cechę. To jednak wszędzie można zauważyć, że najsilniejsze wpływy pochodzą z serca matki.

Tysiące kapłanów według serca Bożego, a niemniej ludzi świeckich w spokojnych chwilach rozpoznało: wszystko co we mnie szlachetne i czegom zdołał dokonać, zawdzięczam po Bogu mojej matce. Dziękujmy więc Bogu, że sercu niewiasty dał tak głębokie pragnienie wewnętrznego życia religijnego — nie jakoby religia głównie istniała dla niewiast, ale dla wpływu, jaki wywiera serce matki na całą rodzinę.

W rodzinach, które mają szczęście posiadać matkę religijnie usposobioną, w takich niezwykle często objawia się w sercach dzieci powołanie do stanu kapłańskiego i zakonnego. Nigdy jednakowoż nie powinna matka przymuszać dziecka swego do stanu kapłańskiego wbrew własnej jego woli; to ale pewne, że szczególne zamiłowanie do pobożnego życia odziedziczone po matce Duchowi św. toruje drogę, na której Duch św. tak

¹⁾ Jan 4, 14; 7, 38.

chętnie młodzieńca nawiedza powołaniem do kapłaństwa. Czyż tak już nie było w Starym Zakonie, kiedy arcykapłan Samuel zamiłowania do stanu kapłańskiego nabrał pod sercem swej matki, szczerze pobożnej Anny?

To samo co o powołaniu kapłańskim, można też twierdzić o zbożnem działaniu wszystkich prawdziwie religijnych mężów i niewiast w stanach świeckich. Błogosławieństwo, które od nich wychodzi, często skrytymi żyłami pochodzi aż z wiernego serca matki.

Gdziekolwiek jednak nauczyciele i wychowawcy młodzieży się skarżą, że znajdują tak mało skupienia i stałości u chłopców i dziewcząt, gdziekolwiek narzekają na rozprzeżenie umysłowe, czyż wtedy człowiek mimowolnie nie stawia sobie pytania, czy to nie jest winą domu rodzicielskiego, a zwłaszcza matki?

Dlatego jaknajusilniej błagam i proszę was matki, dbajcie o życie religijne w własnem sercu, dbajcie o nie w rodzinie waszej.

Jednym z najfatalniejszych skutków wojny jest to, że obecnie tak żony jak dziewice zmuszone są wypełniać pracę mężczyzn w przedsiębiorstwach publicznych. Owszem, uznajemy chwilową potrzebę i cenimy odważne ich wstąpienie w te zadania. Ale na zawsze tak pozostać nie powinno. Wyższe i ważniejsze zadania żon i dziewczic względem rodziny i ojczyzny wskutek tego musiałyby jaknajdotkliwiej ucierpieć.

Podobnie jak z wychowaniem domowem ma się sprawa z dalszem kształceniem dziecka po opuszczeniu szkoły, z opieką nad młodzieżą dorastającą. Jeżeli w środkach podjętych ku dźwignięciu młodzieży dorastającej ów kierunek przeważy, którzy się wszystkiego spodziewa po zahartowaniu ciała i zwinności zewnętrznej, wtedy najwyższe skarby duchowe i moralne jako też wewnętrzne wyrobienie charakteru i usposobienia niechybnie powoli zgina. Dlatego też Kościół nawołuje do skupiania młodzieży dorastającej w naszych towarzystwach młodzieży kierowanych przez księży.

Rozważając, kochani dyecezyjanie, to wszystko, com

powiedział o pielęgnowaniu życia wewnętrznego, pojmujecie, że duch udzielony wam w bierzmowaniu jest źródłem i siłą tego życia wewnętrznego; duch ten jest węzłem obejmującym całość stopniowego rozwoju wewnętrznego, począwszy od pierwszych napomnień matki aż do samodzielności wieku dojrzałego. Duch ten niech także będzie spójnią zgodnie łączącą wszystkie dążenia katolików w naszej ojczyźnie. W takiej łączności i jedności upatrujemy trzeci z owych darów sakramentu bierzmowania, które dziś rozważamy; jest to

III. Jedność ludności katolickiej.

Nigdy jedności nam tak nie potrzeba jak w czasie wojennym. Ostatnie cztery lata tego na nowo dowiodły. Żgubione jest wojsko nie stojące zwarcie pod jednolitą komendą.

To samo można powiedzieć o walkach duchowych. Gdy nam zagrażają czasy ciężkie i poważne, nie powinni katolicy wyczekiwać tych czasów, nie łącząc się w zwartej jedności.

Węzłem tej jedności jest nam Duch św. Albowiem jest On duszą Kościoła. To pozwala uchwycić głębiej jeszcze znaczenie bierzmowania. Przez nie wszystkie serca chrześcijan mają być jaknajściślej złączone. Tak dalece zatem sięgają skutki tego św. sakramentu!

Pouczać jest dla nas, jak Zbawiciel nasz, wybierając się w ciężką drogę wiodącą do walki rozstrzygającej na Golgocie, szczególnie się troszczył o jedność w Swym młodym Kościele. To pokazuje się najwyraźniej w chwili pożegnania się z apostołami w wieczerniku. Wtedy to wszystkie słowa i czyny Chrystusa Pana do tego zmierzają, aby zapewnić apostołom i całemu Kościołowi ducha jedności. To jest wybitną cechą ostatnich słów Jezusowych, to treścią najistotniejszą ostatniej modlitwy Jego o błogosławieństwo dla Kościoła. Ze słów Jezusa wypowiedzianych w wieczerniku możemy wysnuć wiele nauk nader praktycznych. Ilekroć czytam te słowa, widzę nowe promienie ze słów tych wychodzące, promienie, które dziwnie rozjaśniają ciemne chwile

w dziejach Kościoła. Dziś rozważajmy słowa Jezusa w wieczerniku, aby się z nich nauczyć, w jaki sposób utrwalić jedność, i aby się z nich nauczyć, jak trzeba zapobiedz owym wrogim potęgom, które usiłują rozbić tę jedność. Po większej części czynników wicherzających szukać należy w wadach charakteru u poszczególnych osób.

Aby zachować ducha jedności według nauki Zbawiciela, potrzeba abyśmy

1. nakładali sobie szlachetną powściągliwość w zamienianiu rozbieżnych zapatrywań i myśli. Nie w tem znaczeniu, jakobyśmy mieli w sprawach zasadniczych postępować wbrew swym wyrobionym przekonaniom, lecz w tem znaczeniu, że trzeba nam hamować samolubstwo ukryte, nie pozwalające nam podporządkować się tam, gdzie to jest koniecznem dla osiągnięcia dobrego celu.

Trzykrotnie w wieczerniku samolubstwo usiłowało rozbić jedność apostołów. Najpierw w Judaszu, którego żądza zysku uczyniła zdrajcą; jednak przeciw jego podłemu sposobowi myślenia wszyscy inni apostołowie jednomyślnie się oparli. Potem w zarozumiałości św. Piotra; przecenianie samego siebie stało się niebezpiecznem nawet dla wypróbowanej wierności tej opoki Kościoła i dla zgody pomiędzy apostołami. A po trzecie w kłótni apostołów o pierwszeństwo¹⁾. Ten spór o pierwszeństwo wykazuje, jak nawet u ludzi szlachetnego usposobienia zbyt często właśnie żądza uznania i bezwzględne ubleganie się o uznanie wywołuje opór i pozbawia człowieka trzeźwości ducha.

Aby uleczyć to niedomaganie, Pan Jezus z przezornością nauczycielską apostołów poucza o jedności, początkowo jednak nie słowem, lecz czynem wymownym. Milcząc wstał Zbawiciel, złożył Swą wierzchnią szatę i przepasawszy się, uklęknął przed każdym z apostołów i wyświadczył im ową przysługę, która była obowiązkiem najniższego sługi domu. Umywał zdziwionym uczniom

1) Luk. 22, 24.

negi. Dopiero dokonawszy tego czynu najgłębszej pokory, pouczył apostołów o potrzebie skromności i podporządkowania się.

Przyznajcie się sami, kochani dyecezyjanie, czyż takie podporządkowanie się nie stanowi dla bardzo wielu z was ciężkiej ofiary? Posiedzenia towarzystw i rozprawy partyjne mogłyby o tem dużo opowiedzieć. Ukryte samolubstwo przeważnie jest powodem, że nie chcemy ustąpić. Aby w takim położeniu postąpić poprawnie, potrzeba niemało roztropności. Potrzeba tu owego daru Ducha św., który zowie się darem rady. Usposobienie wolne od samolubstwa temu darowi toruje drogę do serca naszego.

Kto z rozsądnej pokory składa ofiarę zaparcia siebie, ten milczeniem więcej czyni niż głośnemi mowami i ofiarami pieniężnemi. Dlatego niech będzie waszą zasadą: służyć tylko dobrej sprawie i stanowczo zwalczać wszelkie samolubne dążenia do przeprowadzenia własnych zapatrywań. Otóż pierwsza zasada nauki Jezusa o jedności.

2. Jeżeli pierwszy ten środek, który nam Mistrz zaleca ku zachowaniu jedności, zawiera coś upokarzającego, to drugi czynnik jednoczący, jaki przy ostatniej wieczery nasuwa się naszej uwadze, posiada siłę prawdziwie podnoszącą na duchu. Jest to wiara w zwycięstwo świętej naszej sprawy.

Dopóki wojsko jest pewne zwycięstwa, dopóty silna karność zachowuje je od rozprężenia. Skoro zaś nikt nadzieja szczęśliwszego wyniku, wtedy jedność koniecznie rozpaść się musi. Dlatego Zbawicielowi chodziło o to, aby apostołów przeznaczonych do walki utrwalić w niezachwianej pewności zwycięstwa. Wprawdzie nie lędził ich co do cierpień i niebezpieczeństw, które ich czekały. Otwarcie im przepowiedział, że wydał ich ze społeczeństwa, że będą ich poniewierać i uciskać. Nie przyobiecuje im złotych gór, zaszczytów światowych ani przyjemnych wygód. Wszelako jedno im przyobiecuje: ostateczne zwycięstwo. „Ufajcie, Jam zwyciężył świat¹⁾. „Jestem z wami po

¹⁾ Jan 16, 33.

wszystkie dni.“ Nawet „bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła“.

Pewność zwycięstwa, to potężny czynnik jedności. O tem powinniśmy pamiętać. Wprawdzie nadchodzące niebezpieczeństwa należy z zimną krwią wyczekiwać, a nie mieć się piękniemi słowy. Nigdy jednak nie godzi się tracić ducha ufności! Nasza sprawa to sprawa Chrystusa. Dlatego więc i do naszych czasów odnosi się obietnica: „Ufajcie, jam zwyciężył świat.“ „Serce wasze niech się nie trwoży.“ Boskie to przykazanie, które te słowa zawierają: Przykazanie wiary w ostateczne zwycięstwo.

3. Trzeci zaś środek jedności Pan Jezus podał nam w pożegnalnej swej mowie, wskazując na pierwszeństwo św. Piotra: „Potwierdź braci twoją“¹⁾. Takim sposobem św. Piotr stał się głównem ogniwem łączącym i wzmacniającem grono apostołskie. „Potwierdź braci twoją!“ to miało być zadaniem i obowiązkiem św. Piotra. To zadanie zaś zlecone św. Piotrowi zawiera zarazem dla braci, t. j. dla nas wyraźną wskazówkę, gdzie w ciężkich czasach szukać należy pokrzepienia: jedynie w połączeniu ze Stolicą św. Piotra.

Otóż chlubne znamię katolików Niemiec i Austrii: ich wierne przywiązanie do Stolicy Apostolskiej, duch świętego posłuszeństwa, którego znamię wewnętrzne udzieliło nam się w sakramencie bierzmowania.

Smutny obraz przedstawiał się nam w ostatnich latach, gdy koła katolickie innych krajów podejrzwały nas o nieszczerłość naszych przekonań katolickich. Ze spokojem i godnością odparto te zaczepki. Najlepszą jednak odpowiedzią jest i będzie niezachwiane trwanie katolików Austrii i Niemiec przy opoce św. Piotra. Św. Piotr także i w dwudziestem stuleciu potwierdzi braci swoich w czystości wiary i w jedności. Dziełem Opatrzności właśnie wobec walk nadchodzących jest niezachwlane to trwanie przy opoce Piotrowej i niezrównanie wysoka

¹⁾ Łuk. 27, 32

powaga moralna, jaką się cieszy następca św. Piotra w tych czasach bezbrzeżnego zamieszania.

Zaiste, jeżeli św. Bonifacy w roku jubileuszowym swej działalności spojrzy z nieba, przekona się, że owa wierność względem Stolicy Apostolskiej, która była główną podstawą twórczej jego działalności, nie zmalała w jedenastu wiekach, lecz owszem stała się serdeczniejszą i ściślejszą.

4. Czem ściślejsza jest łączność członków Kościoła z głową, tem zgodniejsza też ich łączność wzajemna. O tem poucza nas czwarty ustęp mowy, w której Pan Jezus przy pożegnaniu napomina uczni Swoich do jedności. Jestto owe tak drogie nam przykazanie: „Miłujcie się wzajemnie, jakom Ja was umiłowałem¹⁾. Ma to być znamieniem, po którym się ich poznaje. „Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu“²⁾. Wzajemna miłość zawiera wzajemny szacunek i gotowość do wzajemnego porozumiewania się. Cześć mężom, którzy z roztropnością i miłością umieją pogodzić i wyrównać powstające spory! Ta miłość powinna panować nie tylko w prywatnem pożytku, ale bardziej jeszcze w życiu publicznem. Z jakim szyderczym uśmiechem wytykają nam nasi wrogowie każde słówko, każdy artykuł dziennikarski, który nie przestrzega tego wzajemnego szacunku! — Taktownego uwzględniania innych uczy nas ów Duch, którego otrzymujemy w sakramencie bierzmowania.

Oczywiście tam, gdzie powstają rozbieżne zapatrywania, krytyka się odzywa. To dozwolone, a nieraz i pożądane. Lecz i w krytyce panować powinien szlachetny szacunek wzajemny i miłość wzajemna, tak pod względem formy jak i treści rozpraw. Tego i wtedy przestrzegać należy, gdy się zderzają różne kierunki w zapatrywaniach o ustroju towarzystw. Kto innych o odmiennem zapatrywaniu podejrzywa o nieszczerłość zamiarów, lub nawet z przyjemnością wydobywa, co mogłoby ich

1) Jan 13, 34.

2) Jan 13, 35.

poniżyć, ten nie uprawia krytyki, wiodącej do porozumienia, lecz podsycą nieufność i rozbudza potęgę niezgody.

Do dzieci zaś różnych plemion i języków odzywam się słowami, które wypowiedziałem już na końcu trzeciego roku wojny: Czyż nie jesteście dziećmi tej samej ojczyzny i tego samego Kościoła? Nic nie zadaje boleśniejszych ran sercu macierzyńskiemu jak nie-szczesny spór pomiędzy braćmi niezgodnymi.

5. Aby powiększyć miłość braterską, nadał nam Chrystus Pan w chwili pożegnania — i otóż piątą srodek jednoczący — owe dwa wielkie łączące nas sakramenta, które do nauk i upomnień dodają jednoczącą łaskę sakramentalną: Komunię św. i sakrament Ducha św., bierzmowanie. Dlatego ten potęguje jedność, który stara się o częste i godne przyjmowanie Komunii św. Kto szczerem sercem i z dobrą wolą przystępuje do Stołu Pańskiego, tego miłość braterska staje się szczerzą, ale też i cierpliwszą. Ten uczy się też u Serca Jezusowego, jak opanować w własnym sercu ducha oporu; nauczy się wobec oporu zostać spokojnym i szlachetnym i mieć na oku tylko dobrą sprawę. Zaiste wzniosłe to owoce Komunii św. w życiu społecznym i publicznym.

Do tego chleba, jednoczącego spożywających go, dodaje swą siłę Duch jedności, dany nam w bierzmowaniu. Wam wszystkim, którym bierzmując kładłem rękę na głowę, szczególnie starałem się wytłumaczyć, jakie zamiary przez bierzmowanie Pan Bóg pragnie wykonać. Dlaczegoż Duch św. przez bierzmowanie pragnie wstąpić w każde serce chrześcijańskie z osobna? W tym celu, aby w każdym sercu zamieszkał duch prawdziwej jedności. Otóż jeden z zamiarów przez Boga powziętych przez ustanowienie tego przedziwnego sakramentu. „Starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno ciało i jeden duch, jakże jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego¹⁾).

1) Eph. 4, 3; 4.

Tak więc, kochani dyecezyjanie, poznaliśmy trojkie objawienie tego, co działa Duch św.: są to trzy wzniosłe cnoty, które nam trzeba zachować i pełnić: Odważne wyznawanie wiary, zamiłowanie do życia we-wewnętrznego i jedność.

Czyż w świetle tegoż rozważania naszego dla każdego z nas dzień bierzmowania nie nabiera ważności nader doniosłej? — ów dzień, w którym udzielił się nam duch wiary odważnej, udzieliły się nam i źródło szczęścia wewnętrznego i spójnia jedności z nieba nam dana? Stąd napomnienie moje: Wciąż a wciąż przypominaj sobie ową chwilę, kiedy Duch św. ze swymi siedmiu darami do ciebie zawitał, aby zamieszkać u ciebie na wieki, aby cię uświęcać, aby uczynić z ciebie szermierza królestwa Swego i aby poświęcić twe serce na świątynię Swej łaski na ziemi, a na świątynię Swej chwały w żywocie wiecznym.

Módl się więc gorliwie do Ducha św., który w tobie zamieszkuje. Wzywaj Go w chwilach nawiedzenia. Idź za Jego głosem, gdy wewnętrznem natchnieniem napomina cię do wyznawania wiary z odwagą wyznawców, do wielkodusznej pobożności, do ofiar, jakich wymaga zachowanie jedności.

Otóż trzy dary niebieskie, o które módlmy się tak gorliwie, jak się dla nas o nie modlił Zbawiciel w wieczniku. Choćby zaś po zakończeniu wojny światowej niejedna ciężka troska zaciążyła na ludach Niemiec i Austrii i niejeden ciężki krzyż nas przyciskał, jeżeli zachowamy owe wewnętrzne skarby, to możemy z otuchą patrzeć w przyszłość. Wtedy błogosławieństwo Boże i dla nadchodzących nowych czasów będzie nam zapewnione.

Niech was błogosławi Bóg w Trójcy Jedyny, Ojciec, Syn i Duch św. Amen.

Dan w Wrocławiu, w Uroczystość Katedry św. Piotra, dnia 18-go stycznia 1918 roku.

† Adolf, Książe-Biskup.

Rozporządzenie.

Powyższy List pasterski odczytać należy w ostatnie trzy niedziele przed Popielcem.

Ogłoszenie w gazetach nie jest dozwolone przed dniem 10 go lutego.

* * *

Rozporządzeniem pasterskiem, wydanem na początku obecnej wojny (Verordnungen Nr. 543), udzielono na czas wojny dla całej dyecezyi powszechnej dyspensy od postu i abstynencyi. Dyspensę tę przedłużamy. Ponieważ jednak wielu dyecezyan przepisy postu i abstynencyi bez trudności jak dawniej zachować może, i chętnie też dobrowolną ofiarę umartwienia sobie nałoży, zaleca się, aby się zastosowali do następującego rozporządzenia postnego. Wiel. Duchowieństwo zechce przeto w Niedzielę Zapustną przed odczytaniem ostatniej części tego Listu wiernym przypomnieć przepisy dotyczące czasu postnego i ich zachowanie zalecić z tą jednak uwagą, iż przepisy te nikogo pod grzechem nie obowiązują. Zmiany zachodzące w Wielkim Tygodniu należy wiernym na początku tegoż tygodnia przypomnieć.

Przepisy postne dla Dyecezyi Wrocławskiej włącznie Delegatury.

Na mocy upoważnienia otrzymanego od św. Stolicy Apostolskiej rozporządzamy, aby, co do postu i abstynencyi, aż do przyszłego rozporządzenia obowiązywały następujące przepisy:

I. Nakazane dni postne ze ścisłą abstynencyą (wstrzymaniem się od mięsa), w które wolno tylko raz na dzień do sytości się najeść, a pożywanie potraw mięsnych zupełnie jest zakazane, są następujące:

1. Środa Popielcowa;
2. piątki suchedniowe i piątki Wielkiego Postu;
3. wigilie przed Bożem Narodzeniem i Zielonemi Świątkami;
4. Wielka Sobota aż do południa.

II. W następujące dni postne wolno pożywać mięsa, lecz tylko raz do sytości się najeść:

1. w wszystkie inne dni Wielkiego Postu z wyjątkiem niedziel;
2. w środy i w soboty suchedniowe,
3. w wigilie Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny i Wszystkich Świętych.

W te dni postne wolno pożywać potraw mięsnych także przy mniejszym posiłku zwykle pożywanym oprócz obiadu.

- III. Dni tylko abstynencyjne, a więc dni bezmięsne bez postu są: wszystkie inne piątki całego roku.
- IV. Jeżeli święto nakazane przypada na dzień postu lub abstynencyi, wtenczas przykazanie postu i abstynencyi nie obowiązuje z wyjątkiem Wielkiego Postu.
Post wigilijny wypada zupełnie, jeżeli wigilia przypada na niedzielę.
- V. W dni, w które dozwolone pożywanie mięsa, wolno pożywać jednocześnie potraw z mięsa i z ryb.
W dni postne wolno obiad przełożyć na wieczór, a na południe t. zw. kolację, t. j. mniejszy posiłek zwykle wieczorem dozwolony.
- VI. Obowiązany do abstynencyi jest każdy od 7. roku życia aż do śmierci, a obowiązany do postu od 21. do 60. roku życia.
- VII. Wojskowi, podróżni, restauratorzy, służba u niekatolików, jako też wszyscy, którzy zmuszeni są jadać w restauracjach albo potraw sobie sami dobierać nie mogą, obowiązani są do abstynencyi tylko we Wielki Piątek.
Jednakowoż podróżni i wszyscy ci, którzy nie mają własnej kuchni, są zobowiązani do abstynencyi także we wszystkie inne dni abstynencyjne, jeżeli równie łatwo i tanio w restauracjach mogą dostać potraw postnych.
- VIII. W każdy dzień postny i w dni abstynencyjne (w piątki), wolno pożywać potraw z mleka i jaj przyrządzonych (nabiału), stopionego tłuszczu (smalca), skwarek, masła sztucznego i, z wyjątkiem Wielkiego Piątku, także rosółu (bulionu).
- IX. Wszystkich księży proboszczów i spowiedników upoważniamy do udzielania dyspensy tym wiernym, którzy z ważnych przyczyn proszą o dalsze ulgi co do postu i abstynencyi. — Wszelkie dyspensy i ulgi udzielone osobno w zeszłym roku, są ważne i w tym roku, jeżeli przyczyna trwa nadal.

- X. Wierni powinni się starać, aby zasłużyć na tę pobłażliwość Kościoła przez hojniejszą jałmużnę i podwojoną gorliwość w modlitwie. Usilnie poleca się, aby według możliwości złożyli osobną jałmużnę postną, którą i w tym roku przeznaczamy dla stowarzyszenia św. Bonifacego. Jałmużnę postną mają księża Proboszczowie przesłać do głównej kasy dyecezalnej.
- XI. Czas zakazany trwa od pierwszej niedzieli Adwentu aż do pierwszego Święta Bożego Narodzenia włącznie i od Środy Popielcowej aż do Niedzieli Wielkanocnej włącznie.

Zakazane są w tym czasie wesela uroczyste, a więc uroczyste błogosławieństwo podczas mszy ślubnej, również owe uroczystości, które nie odpowiadają powadze czasu zakazanego, mianowicie uroczyste wprowadzenie nowożeńców, głośne uczyty, tańce i t. p. Dozwolone są ciche śluby. Gdyby jednak nowożeńcy bez trudności mogli ślub odłożyć na inny czas, w takim razie zgodnie z dawnym zwyczajem dyecezalnym usilnie się to zaleca.

W czasie zakazanym nie wolno urządzać publicznych zabaw i tańców. Kościół życzy sobie i napomina, aby w czasie zakazanym wstrzymywano się także od prywatnych zabaw tego rodzaju.

- XII. Ze względu na rozległość dyecezyi i ze względu na brak kapłanów w wielkich i rozległych parafiach przedłuża się czas spowiedzi wielkanocnej i Komunii św. od niedzieli Starozapustnej aż do niedzieli św. Trójcy włącznie. Kościół gorąco pragnie, aby każdy Komunię św. Wielkanocną przyjmował w swoim kościele parafialnym. Kto zaś tego uczynić nie może, powinien przyjąć Komunię św. w innym kościele, a proboszcza swego jaknajrychlej uwiadomić o przyjęciu św. sakramentów w innym kościele.

Wrocław, dnia 18-go stycznia 1918.

† Adolf, Książe-Biskup.

BIBLIOTEKA PFT I MWSD
we Wrocławiu

II

764

KAZANIA